

Ślady bomby atomowej na plaży w pobliżu Hiroszimy

19 maja 2019

Geolodzy przypadkowo odkryli w piasku na plażach Hiroszimy kilka nowych rodzajów skał, które wyłoniły się ze szczątków zniszczonego miasta po wybuchu bomby atomowej w sierpniu 1945 roku. Okazało się, że mają podobną strukturę do skutków upadku asteroidy, która zabiła dinozaury, piszą naukowcy w czasopiśmie „Antropocene”.

<https://www.youtube.com/watch?v=tFvmGo6TBec>

„To najgorsza katastrofa w historii ludzkości. Kiedy zdaliśmy sobie sprawę, co to są za cząstki, natychmiast zadałem sobie proste pytanie – miasto, które stało przez setki lat, zostało w jednej chwili wymazane z powierzchni ziemi. Gdzie się podziała jego materia? Nasze znalezisko odkrywa tę niezwykle ciekawą historię” – mówi Mario Wannier, geolog z Malezji.

Ekolodzy, biolodzy i wielu innych przedstawicieli nauk przyrodniczych od ponad pół wieku mówią o nastąpieniu antropocenu – nowej epoki geologicznej i historycznej, w której człowiek zaczął dominować na Ziemi. Potwierdza to masa argumentów opartych na gwałtownym przyspieszeniu wymierania zwierząt i nieodwracalnych zmianach ekosystemów spowodowanych działalnością człowieka.

Takie idee są ostre odrzucane przez wielu geologów. Nie wierzą oni, że takie procesy mogą pozostawić zauważalny ślad na skałach Ziemi, co może skłonić naszych odległych potomków lub „gości” z innej planety do uznania, że w tym czasie nadeszła nowa era, związana z rozwojem naszej cywilizacji.

Faktem jest, że naukowcy stosują dwa formalne kryteria rozdzielania epok historycznych – obecność zauważalnych śladów długotrwałych i długoterminowych zmian w skałach tej epoki, a

także ślady szybkich i krótkoterminowych zmian globalnych.

Uderzającym tego przykładem są złoże na granicy kredy i kenozoiku, zachowawcze ślady spadającego meteorytu, który zniszczył dinozaury i spowodował globalne zmiany w klimacie planety. Takie warstwy skał, sygnalizujące zmianę epok, są często określane przez geologów jako „złote gwoździe”, analogicznie do symbolicznych gwoździ, które magnaci przemysłowi z XIX wieku wbijali w torowisko przy zakładaniu nowej trasy kolejowej.

Cztery lata temu Wannier, jak sam wspomina, całkiem przypadkowo znalazł podobny „gwóźdź” dla antropocenu, badając próbki piasku zebranego na wybrzeżu sztucznego półwyspu Uji w południowo-zachodniej części wyspy Honsiu.

„Cząstki te były czymś bardzo wyjątkowym, po prostu nie można było obok nich przejść. Ich „aerodynamiczna” forma i szklista struktura natychmiast zmusiły mnie do pomyślenia o tych cząstkach, które widziałem, kiedy wydobywaliśmy skały utworzone podczas wymierania z okresu kredy-paleogenu” – wspomina geolog.

Po odkryciu fantazyjnych szklanych kulek badacz odbył kilka ekspedycji w okolice Hiroszimy, gdzie zebrał nowe próbki piasku i upewnił się, że dziwne cząstki są obecne na praktycznie wszystkich plażach półwyspu. W tym samym czasie zauważył niezwykłą rzecz – ich liczba rosła, gdy zbliżali się do miasta i spadała do zera, gdy przemieszczali się 20-30 kilometrów od niego.

To skłoniło Wanniera do zasugerowania, że „protoplastą” tych cząstek była bomba nuklearna, zrzucona na Hiroszimę przez załogę bombowca Enola Gay. Aby przetestować tę teorię, zwrócił się do geochemików o pomoc w badaniu składu i okoliczności powstawania tych granulek.

Jak się okazało, Wannier odkrył na plażach Hiroszimy to, co zostało z miasta po jego zniszczeniu przez wybuch jądrowy.

Granulki zawierały wtrącenia z betonu, stali, gumy, substancji organicznych, aluminium i innych materiałów, z których zbudowano budynki i elementy infrastruktury miasta.

Wszystkie z nich, jak zasugerowali chemicy i geolodzy, zostały praktycznie całkowicie wyparowane i wyniesione na ogromną wysokość do atmosfery po wybuchu bomby i powstaniu charakterystycznego jądrowego „grzyba”. Tam ogrzały się do temperatury 1800 stopni, po czym stopniowo ochładzały, co doprowadziło do powstania ogromnej liczby szklanych granulek o różnych kształtach. Wiatr rozwiął je w bezpośrednim sąsiedztwie zniszczonego miasta.

Ich całkowita masa w piaskach na plażach w Fukushima, jeśli pomiary Wanniera były prawidłowe, może przekroczyć trzy tysiące ton. To gwarantuje, że ta wyjątkowa skała, „hiroszimit”, jak nazywali ją geochemicy, zostanie zauważona przez współczesnych i przyszłych archeologów lub geologów.

Naukowcy zakładają, że podobne sfery powstały po bombardowaniu Nagasaki, a także po różnych próbach nuklearnych w ciągu następnych dwóch dekad. Musiały także pozostawić znaczący ślad na osadach skalnych. W niedalekiej przyszłości Wannier i jego współpracownicy sprawdzą, czy rzeczywiście tak jest, badając próbki piasku z okolic drugiego japońskiego miasta.

Źródło: pl.SputnikNews.com